

DOBROMIŁA KSIĘSKA

UNIwersytet Jagielloński

<https://orcid.org/0009-0002-7465-4018>

**DOBRY PAN NIEWOLNIKÓW (KTÓRYCH NIE BYŁO)
NARODOTWÓRCZA NIEPAMIĘĆ PAŃSZCZYZNY
W *NAD NIEMNEM* ELIZY ORZESZKOWEJ**

**A GOOD MASTER OF SLAVES (THAT DID NOT EXIST).
NATION-BUILDING OBLIVION OF SERFDOM IN ELIZA
ORZESZKOWA'S *NAD NIEMNEM***

Summary: The text describes lack of memory about serfdom and enforced labour (pańszczyzna) in *Nad Niemnem* as a source of ideological incoherence of the project of unity between the Polish landed gentry and villagers. The analysis of the social views of three generations of the Korczyński family against the rhetoric of “defenders of serfdom” (A. Leszczyński) and the choice of the Bohatyrowicz family as representatives of “the people” leads to observing the manipulation of social history. The role of Aesopian speech in relation to the antagonism between the social and national-centric tasks of the novel is examined. Reading *Nad Niemnem* in the light of contemporary historical works from the people’s history of Poland forces a critical look at the project of the community in *Nad Niemnem* as a novel promoting relations based on equality within the national community.

Keywords: Eliza Orzeszkowa; serfdom; slavery; nation-centred discourse; nation; the people’s history of Poland

Gdy narrator *Nad Niemnem* relacjonuje przedpowstaniowy los rodziny Korczyńskich, wiele uwagi poświęca decyzji Stanisława, wychowanka Akademii Wileńskiej, by zadbać o zawodową edukację synów.

Po co? dlaczego? Nie mieliż oni odziedziczyć po nim znacznego obszaru pięknej i żyznej ziemi, na którym żyć i panować będą sobie mogli, jak panowali i żyli przodkowie? Nie byliż szlacheccami, obywatelskimi synami?¹

Nieprzekonanym o słuszności tego pomysłu sąsiadom Stanisław odpowiada: „na wszelki wypadek” (NN I 68). Narrator wyjaśnia, że wykształcenie Andrzeja, Dominika i Benedykta miałoby zapewnić im wysoką pozycję społeczną mimo utraty feudalnych przywilejów w wyniku zniesienia pańszczyzny. W ten sposób temat „pracy niewolniczej” (NN I 68) zostaje wprowadzony do powieści jako zwykły element dawnego porządku, a moment, w którym stanie się ona „pracą wolną i równiejszymi działami rozpadnie się pomiędzy ludzi” (NN I 68) – jako nieuniknione zrządenie nieprzyjawnego losu, przed którym należy zabezpieczyć dziedziców.

Podobne niedopowiedzenia o istocie „polskiego niewolnictwa”² w historiach Korczyńskich i Bohatyrowiczów są przyczyną ideologicznego pęknięcia

¹ E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. 1, oprac. J. Bachórz, Wrocław 2009, s. 67–68. Wszystkie fragmenty cytowane są na podstawie tego wydania i oznaczane w nawiasie skrótem „NN”, po którym liczba rzymska wskazuje numer tomu a arabska – numer strony.

² K. Janicki nazywa system pańszczyźniany I Rzeczypospolitej „polskim niewolnictwem”, zwracając uwagę na to, że „Ludzie XVI, XVII, a zwłaszcza XVIII stulecia, którzy na własne oczy oglądali nędzę polskich wsi, nie mieli podobnych wątpliwości [czy porównanie chłopów do niewolników jest zasadne]” (K. Janicki, *Pańszczyzna. Prawdziwa historia polskiego niewolnictwa*, Poznań 2021, s. 9). Dyskusję na temat podstawy tego porównania, jej moralnego uzasadnienia i problemów z nią związanych zob.: A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020, s. 9–46, 112–220, 232–329; idem, *Czy chłop był niewolnikiem?*, [w:] idem, *Obrońcy pańszczyzny*, Warszawa 2023, s. 81–112; K. Pobłocki, *Niewolnictwo po polsku*, „Czas Kultury” 2016, nr 3, s. 60–66; M. Rauszer, *Kultury wewnętrznej kolonizacji*, [w:] idem, *Siła podporządkowanych*, Warszawa 2022, s. 136–157.

Nad Niemnem jako powieści postulującej „zrównywanie ludzi, przekraczanie granic kastowych”³. W eposie⁴ Orzeszkowej ma ponadto miejsce manipulacja pojęciem „niewoli”: na początku oznaczającym pańszczyznę, ale w punkcie kulminacyjnym użytym do opisu zjawisk zupełnie innych. Analiza pozbawienia go wydźwięku społecznego umożliwi krytyczne spojrzenie na wizję hierarchii społecznej wpisanej w kontynuację utopijnej wizji kochającego się narodu z *Pana Tadeusza*⁵.

Zgodnie z tendencją epoki zagadnienia związane z pańszczyzną i poddaństwem są omawiane w *Nad Niemnem* na tak wysokim poziomie abstrakcji⁶, że w wydaniu Biblioteki Narodowej opracowanym przez Józefa Bachórzez nawiązania do nich objaśniane są w przypisach. Fakt, że w popularnonaukowej edycji dzieła konieczne było uzupełnienie podstawowych informacji o przeszłości prezentowanego w nim społeczeństwa, jest istotny w kontekście dyskusji o realizmie w *Nad Niemnem*: „swoiście stronniczym”, „reglamentowanym”,

³ J. Bachórzez, *Wstęp*, [w:] E. Orzeszkowa, op. cit., s. LXXX.

⁴ Określenie to ukuł Julian Krzyżanowski (*Epos Orzeszkowej*, [w:] idem, *W kręgu wielkich realistów*, Warszawa 1962, pierwodruk 1947) i na jego podstawie Jolanta Sztachelska (*„Nad Niemnem” jako epopeja kresowa*, [w:] *Wokół „Nad Niemnem”*, red. J. Sztachelska, Białystok 2001) proponuje traktowanie *Nad Niemnem* jako „epopei kresowej” – ponieważ narrator „nadaje całemu doświadczeniu życia kresowego znaczenia uniwersalne, powszechne, polskie” (s. 118). Zdaniem Sztachelskiej emotywny portret ziemi kresowej jako przestrzeni „sacrum ojczyzny” (s. 122) to wspólny aspekt powieści Orzeszkowej i *Pana Tadeusza* jako dwóch spójnych ideologicznie epopei narodowych.

⁵ Leitmotiwem opracowania *Nad Niemnem* autorstwa J. Bachórzeza wydanego w Bibliotece Narodowej jest wskazywanie nawiązań do *Pana Tadeusza*. Od pierwszego zdania *Wstępu* powieść Orzeszkowej przedstawiana jest jako spadkobierczyni idei Mickiewicza.

⁶ „Przemoc pańszczyzniana nie stanowi dominującego tematu literatury XIX wieku. Mimo że obecna w wielu uznanych utworach, najczęściej zajmuje miejsca na marginesach, granicach przedstawienia. Wyczytanie pańszczyzny z wielkich utworów realistycznych wymaga zatem zwrócenia uwagi nie na fabułę i głównych bohaterów, o których przeżyciach niewiele się dowiadujemy” (P. Tomczok, *Literacki kapitalizm. Obrazy abstrakcji ekonomicznych w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, Katowice 2018). W przypadku *Nad Niemnem* konieczne jest również zawieszenie zaufania wobec narratora, kierującego uwagę na elementy świata przedstawionego, które nie wchodzą w konflikt ze szlachecką wersją historii Polski.

uporządkowanym „w imię «idei ojczyzny»”⁷ – oraz o funkcji języka ezopowego⁸. Rekonstruując to, „czego nie ma w *Nad Niemnem*”⁹, można „przywrócić świadomość społeczną minionej przemocy – nawet nie konfliktu, bo trudno tu mówić o jakiegokolwiek równorzędności”¹⁰. Na tej podstawie można też wskazać, że w *Nad Niemnem* paternalistyczne dążenie do włączenia ludu w obręb narodu wynalezionej na potrzeby inteligencji o szlachecko-ziemiańskich korzeniach¹¹ poskutkowało obrazem narodu zupełnie szlacheckiego¹².

KORCZYŃSCY NIE KRZYWDZILI CHŁOPÓW

Problem zniesienia pańszczyzny i poddaństwa – wprowadzony przez przewidywania Stanisława Korczyńskiego – jest w *Nad Niemnem* drugorzędny wobec prezentacji jednego z ideowych założeń: „dążeń demokratycznych z roku 1863”¹³. O ile mogłoby się wydawać, że uwłaszczenie chłopów to element demokratycznego programu powstania, o tyle przeczy temu – nieskomentowana w powieści – chronologia. Na ziemiach zabranych, a więc też w miejscu akcji eposu Orzeszkowej, „car wydał ukaz o uwłaszczeniu włościan” (zniesieniu pańszczyzny wraz z poddaństwem osobistym i nadaniu chłopom uprawianej dotychczas ziemi) w lutym 1861 – czyli dwa lata przed wybuchem powstania styczniowego¹⁴. W Królestwie Kongresowym powstańcy mogli jeszcze

⁷ J. Bachórz, op. cit., s. CXV–CXVI.

⁸ O „przemycaniu treści patriotycznych” jako głównym zadaniu mowy ezopowej, zob. A. Martuszevska, *Porozumienie z czytelnikiem (O „ezopowym” języku powieści politykistycznej)*, [w:] *Problemy odbioru i odbiorcy*, red. T. Bujnicki, J. Sławiński, Wrocław 1977, s. 211.

⁹ E. Ihnatowicz, *Czego nie ma w „Nad Niemnem”*, [w:] *Nowe stulecie trójcy powieściopisarzy*, red. A. Z. Makowiecki, Warszawa 1992, s. 267–281.

¹⁰ K. Chmielewska, *Lud w perspektywie, perspektywa ludu*, „Teksty Drugie” 2021, nr 5, s. 303.

¹¹ T. Kulak, *Mit narodowej siły polskiego ludu*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, red. W. Wrzeński, Wrocław 1994, s. 164.

¹² Określenie „naród szlachecki” akcentuje hierarchiczny podział społeczeństwa projektowanego przez literaturę jako jednolity naród o wspólnych interesach, zob. A. Leszczyński, *Dwa narody. Mity o panowaniu i niewoli*, [w:] idem, *Ludowa...* op. cit., s. 16–23.

¹³ J. Bachórz, op. cit., s. LXX.

¹⁴ A. Leszczyński, *Krótką historią obrony pańszczyzny*, [w:] idem, *Obrońcy...* op. cit., s. 77.

obiecać swoim poddanym wolność i własność ziemi na warunkach korzystniejszych niż car – ale w okolicach Korczyna jedynym argumentem pozostały „przyjazne i poufale stosunki” (NN I 71).

Wspomnienie o ukazie uwłaszczeniowym wyłącznie w ramach historii rodziny szlacheckiej o narodowowyzwoleńczych tradycjach wpisuje się w nurt mitograficzny polskiej historii, głoszący, że polscy działacze niepodległościowi – od obozu Kościuszki po powstańców styczniowych – chcieli znieść pańszczyznę. Wizje końca poddaństwa i pracy przymusowej jako nieszczęśliwego, groźnego „wypadku” i jako planu polskiej szlachty powziętego jeszcze w XVIII wieku wykluczają się, ale zostały razem wkomponowane w retorykę obrońców pańszczyzny¹⁵. Pierwsza z nich łączy się z przekonaniem, że zarówno rząd austriacki w 1848 roku, jak i car w roku 1863 uwłaszczyli chłopów, by ograniczyć wolność (a więc zniewolić) dziedziców¹⁶. „Reforma włościańska” postrzegana była jako zamach „na boskie prawa i tradycję szlachecką” oraz jako „kolejne z długiego ciągu cierpieńadanego Polakom przez władze carskie, równie bolesne jak zesłania i konfiskaty”¹⁷.

Mimo jednoznacznie negatywnego wydźwięku zmian społecznych – które doprowadziły do tego, że „panowie jadać zaczęli” taki sam chleb, jaki mógłby zapewnić swojej rodzinie Anzelm Bohatyrowicz (NN II 200) – Stanisław

¹⁵ „Obrońcami pańszczyzny” Adam Leszczyński nazywa „nie tylko autorów otwarcie i wprost opowiadających się za utrzymaniem pańszczyzny [...] lecz także tych, którzy w późniejszym okresie, aż do ostatecznego zniesienia pańszczyzny w Królestwie Polskim w 1864 roku, snuli projekty polityczne zmierzające do utrzymania chłopów w jak najgłębszej zależności od dziedzica i zapewnienia sobie niepłatnej lub bardzo taniej chłopskiej pracy na lata [...]”, zob. A. Leszczyński, *Kim byli obrońcy pańszczyzny i o czym jest ta ksiązka*, [w:] idem, *Obrońcy...* op. cit., s. 19.

¹⁶ A. Leszczyński, *Krótko...* op. cit., s. 66; o uwolnieniu chłopów jako zamachu na ekskluzywne prawo szlachty do wolności por. A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, oprac. S. Pigoń, aneks J. Maślanka, Wrocław 2012, s. 542: „Gdy Zosia domawiała ostatnie wyrazy, / Podeszedł ku niej zdziwiony i kwaśny Gerwazy: / «Już wiem! – rzekł – Sędzia mówił już o tej wolności! / Lecz nie pojmuję, co to ściągą się do włości! / Boję się, żeby to coś nie było z niemiecka! / Wszak wolność nie jest chłopska rzecz, ale szlachecka! [...]»”.

¹⁷ A. Leszczyński, *Kim byli...* op. cit., s. 9.

Korczyński „rozumiał, że prędzej lub później, może wcale prędko, praca niewolnicza stanie się pracą wolną¹⁸ i równiejszymi działami rozpadnie się pomiędzy ludzi” (NN I 68). Obraz dziadka Witolda jako „dobrego pana”¹⁹ narrator buduje również wtedy, gdy portretuje go jako architekta rodzinnej fortuny: „Potem już przez sposób życia powściągliwy i nieco nad inne pracowitszy, z możliwie najmniejszą na owe czasy krzywdą ludzką, do dziedzicznego swego Korczyzna dokupił [Stanisław – D.K.] drugi, równej wartości folwark” (NN I 69). Był on mniej okazały niż Osowce, wniesione do majątku rodziny przez synową Stanisława, Andrzejową, ale jego wartość z pewnością również polegała nie tylko na powierzchni posiadanej ziemi. Osowce z czasów pańszczyźnianych określane są liczbą „posiadanych około stu chat” (NN III 235), a więc pracą setki bezimiennych, nieobecnych na kartach powieści rodzin chłopskich.

Zrozumienie potrzeby przemian i dbanie o to, by nie wyrządzać ludziom krzywdy większej, niż to było konieczne, buduje pozytywny obraz przodka Korczyńskich przez wyróżnienie go jako oświeconego, postępowego, pracowitego ziemianina. Wskazuje także na pełną świadomość Korczyńskich co do niesprawiedliwości systemu, dzięki któremu zgromadzili majątek. Świadczy o tym również fragment narracji relacjonujący w języku ezopowym wydarzenia z czasu powstania: „Wyżyny, skruczą zdjęte, pochylały się ku nizinom, gotowe do wynagrodzenia krzywd, żebrające prawie o życzliwość i ufność” (NN I 71).

Znamienny jest sposób przekazania informacji o próbach – a może tylko zamiarach? – pojednania panów z chłopami. „Gotowość” pierwszych do „poprawienia historycznych błędów” (NN II 40) jest pozostawiona bez odzewu, co fałszywie sugeruje czytelnikom, że do zwrócenia chłopom wolności osobistej i niewymagania od nich darmowej pracy potrzebna była nie tylko ich zgoda, ale też „życzliwość i ufność”. Wyrazy żalu i deklaracje reformatorskie nie znalazły odzwierciedlenia w czynach. Nawet tyrada Benedykta o dobrych intencjach jego pokolenia zatrzymuje się w sferze potencjału:

¹⁸ O fikcyjności „wolnej” pracy w ramach stosunków poułasczeniowych pisze P. Tomczok, *Pańszczyzna i przemoc. Historie literackie i wspomnieniowe z XIX wieku*, „Praktyka Teoretyczna” 2017, nr 1, s. 238.

¹⁹ Na temat mitu dobrego pana pańszczyźnianego zob. A. Leszczyński, *Pan jest ojcem, a pańszczyzna jest lekka*, [w:] *Obrońcy...* op. cit., s. 128–143.

Ten lud... to wasze bożyszcze... Boże wielki! To żeśmy się ku niemu jak szaleńcy rzucili, jak w słońce w niego wierzyli, jak w zbawienie zapatrzili, na rękach prawie podnieść go usiłowaliśmy, dobro nasze i samych siebie śla-
liśmy przed nim... Krzywdy przez ojców jeszcze zrządzone własnymi choć-
by ciałami pragnęliśmy zmieść ze świata i z jego pamięci... (NN III 449).

Użycie czasowników oznaczających dążenia, a nie osiągnięcia, sugeruje fatalistyczną niezdolność ziemian do realizacji zamiarów, niemożność zarzą-
dzania majątkiem i brak prawa do zrzeczenia się przywilejów. Modyfikatory osłabiające znaczenie zdań wskazują na hiperboliczność szlacheckich dekla-
racji i podkreślają dystans emocjonalny Benedykta, który zdaje się oceniać swoje dawne przekonania jako naiwne, a w czasie trwania akcji powieści z pełnym przekonaniem stosuje wobec „wolnego” pracownika, Maksyma, przemoc ekonomiczną²⁰. Ziemianie przedstawieni są we wspomnieniu Kor-
czyńskiego jako niedbający o swój własny interes i podstępnie zdradzeni przez chłopów, którzy stali się niewdzięcznymi panami sytuacji²¹. Postawa Benedykta współbrzmi z głosami konserwatystów, którzy po 1864 roku „na-
rzekali [...], że poświęcenie szlachty, rezygnującej ze swojej własności ziem-
skiej w imię walki o wolność narodową, poszło na marne, niewdzięczny lud i tak bowiem nie chciał się przyłączyć do powstania”²².

Benedykt wydaje się osobiście zraniony tym, że jego chęć zadośćuczynienia nie została entuzjastycznie przyjęta przez chłopów. Jeśli chciał na-
prawić społeczne problemy wynikające z dziedzictwa I Rzeczypospolitej,

²⁰ Taką interpretację sceny konfliktu Benedykta z Maksymem w związku z uszkodze-
niem żniwiarki proponuje P. Tomczok, *Pańszczyzna...* op. cit., s. 252: „Przypomnijmy, że
chłopi pańszczyzniani odrabiali pańszczyzną sprzężajną. Wraz z likwidacją pańszczyzny
właściciele folwarków zostali zmuszeni do zakupu narzędzi, często także nowoczesnych,
które zmniejszały koszty siły roboczej, teraz już odpłatnej. Ten kontekst nadaje dodatko-
wego znaczenia pouczeniu o szanowaniu cudzej własności – parobek [...], chłop zupełnie
wywłaszczony, pozbawiony chaty, sprzętu, ziemi, pozbawiony wszelkiej własności ma
szanować własność cudzą”.

²¹ O literackiej stylizacji panów na ofiary chłopów w tekstach z okresu przełomu uwłasz-
czeniowego, zob. P. Tomczok, *Uwłaszczenie*, [w:] idem, *Literacki...* op. cit., s. 405–412.

²² A. Leszczyński, *Krótko...* op. cit., s. 79.

jedynie²³ biorąc udział w powstaniu styczniowym, trudno się dziwić, że nie spotkało się to z aprobatą. Niepodległość Polski dla większości jej mieszkańców oznaczała przecież pańszczyznę²⁴, a ukaz uwłaszczeniowy cara (podobnie jak wcześniejsze decyzje rządu austriackiego) był odebrany przez polską szlachtę jako zamach nie tylko na jej osobiste majątki, ale i na porządek prawny utraconej ojczyzny²⁵. Panowie i poddani zgodnie rozumieli pańszczyznę jako cechę I Rzeczypospolitej. Oczekując, by ofiary systemu natychmiast zapomniały o jego opresyjności i włączyły się w odbudowanie go, Benedykt udowadnia brak zrozumienia sytuacji podporządkowanych i przekonanie o ich obowiązkach względem siebie i swojej grupy społecznej.

Z rozczarowaniem Benedykta współbrzmi argumentacja Franciszka Morawskiego²⁶ z *Odpowiedzi na list szlachcica polskiego do Metternicha z daty 15. kwietnia 1846 roku*:

²³ Niedługo po powstaniu styczniowym („w pierwszych latach gospodarowania”, ale już po tym, „gdy zabrakło mu obu braci”) Benedykt realizował wśród „mieszkańców dziedzicznych kiedyś jego wiosek” program pracy u podstaw: miał „chęć [...], aby nauczyli się czytać, owocowe ogrody zasadzać, u doktorów leczyć się, karczmy omijać...” (NN 76–77), za co spotkały go represje, zob. przypisy 40 J. Bachórza (ibidem). Pragnienie polskiego ziemianina, by dawni poddani jego rodziny nauczyli się czytać, wiąże edukację z polonizacją – trudno przypuszczać, by Benedyktowi chodziło o naukę czytania w języku urzędowym lub „tutejszym”, zob. E. Paczoska, *Granice i ograniczenia. Koniec XIX wieku na kresach*, [w:] eadem, *Prawdziwy koniec XIX wieku. Śladami nowoczesności*, Warszawa 2010, s. 27–30. Bez względu na długość misji edukacyjnej Benedykta i jej wyniki – wydaje się, że w rozmowie z Witoldem chodzi mu o udział w powstaniu. Wskazywałoby na to otwarcie tej wypowiedzi cytatem z *Ody do młodości* i zakończenie jej wyliczeniem: „Młodzi mędrcy... poeci... rycerze... apostoły... wskrzesiciele... górne marzenia... wielkie nadzieje... ogniste zapaly!” – to słownictwo kojarzone raczej z idealistycznym programem powstania narodowego niż pracą „minimalną” lat 70. XIX wieku.

²⁴ K. Pobłocki, *Ojczyzna-pańszczyzna*, [w:] idem, *Chamstwo*, Wołowiec 2021, s. 159–177.

²⁵ A. Leszczyński, *Krótko...* op. cit., s. 56.

²⁶ A. Leszczyński (*Pan...* op. cit., s. 129) pisze o *Odpowiedzi...* jako tekście anonimowym, jednak jej autorem jest Franciszek Morawski – za tę informację dziękuję prof. Iwonie Węgrzyn. Ten tekst Morawskiego, po raz pierwszy wydany w Paryżu w roku 1847, został przedrukowany [w:] F. Morawski, *Pisma zbiorowe wierszem i prozą*, t. 4: *Proza*, Poznań 1882; fragmenty cytowane przez Leszczyńskiego znajdują się na s. 193–194.

[...] autor pisał – jak wiemy, mijając się z prawdą – że „panowie prosili” o zmianę stosunków pańszczyźnianych. Dokonał tu manipulacji: raz – prosili bynajmniej nie wszyscy „panowie”, a jedynie część szlachty, dwa – zmiana, której chcieli, nie była nawet w części tak korzystna, jak to, co chłopci otrzymali od rządów zaborczych. Kilka dekad później, kiedy pamięć o tych wydarzeniach [rabacji galicyjskiej – D.K.] osłabła, ów argument przybrał formę „szlachta zawsze chciała zniesienia pańszczyzny”²⁷.

Zamiast tego jedynym konkretnym działaniem powziętym wtedy przez Korczyńskich było zamykanie karczm, „aby chłopów do pijaństwa nie kusić” (NN III 454). Nawet Andrzej, od którego „nikt łatwiej i lepiej [...] nie umiał zbliżyć się do serc prostych, nieoświeconych umysłów, nieokrzesanych postaci ludzkich” (NN III 237), nie zrealizował postulatów z XII księgi *Pana Tadeusza*²⁸ i nie uwolnił ludzi, którzy wykonywali dla niego „pracę niewolniczą” (NN I 68); nie mówiąc już o nadaniu im ziemi²⁹. O ile wprowadzenie przez polską szlachtę systemowych zmian społecznych nie było już w czasach zaborów możliwe, o tyle każdy właściciel chłopów mógł we własnych dobrach przynajmniej nie egzekwować od nich „powinności”³⁰. Do innych

²⁷ Ibidem, s. 130.

²⁸ „Sami wolni, uczynimy i włościan wolnemi, / Oddajmy im w dziedzictwo posiadanie ziemi, / Na której się zrodzili, którą krwawą pracą / Zdobyli, z której wszystkich żywią i bogacą. / Lecz muszę ciebie ostrzec, że tych ziem nadanie / Zmniejszy nasz dochód, w miernym musimy żyć stanie” – tak Tadeusz przedstawia przyszłej żonie propozycję uwolnienia „jej chłopów”, ponieważ: „Nie śmiałbym ich urządzić bez woli ich pani”, zob. A. Mickiewicz, op. cit., s. 540–541.

²⁹ Na ziemiach zabranych „[p]oprzedziła je [uwłaszczenie] fala rugów przeprowadzonych w oczekiwaniu na nowe prawo. Chłopów uwalniano i wyrzucano z gospodarstw” (A. Leszczyński, *Krótko...* op. cit., s. 77). Być może Andrzej nie został przedstawiony jako pan nadający chłopom wolność, by nie można było go skojarzyć z rugowaniem chłopów. Niewykluczone jednak, że zapobiegliwy, przewidyujący reformy Stanisław zadbał, by najstarszy syn odziedziczył majątek jak najmniej obciążony zobowiązaniami.

³⁰ Na temat łączenia pańszczyzny z innymi obowiązkami wobec pana zob. K. Janicki, op. cit.; A. Leszczyński, *Krótko...* op. cit., s. 39.

rozwiązań należało oczynszowanie ziemi uprawianej dotąd przez chłopów na własny użytek lub jej sprzedaż³¹. O możliwości rezygnacji z pańszczyzny i poddaństwa świadczą pojedyncze przykłady³², do których nie należeli jednak Korczyńscy.

Nie da się uniknąć wrażenia, że „życzliwość i ufność”, o którą zdaniem narratora Korczyńscy prosili poddanych, a także wspomniane przez Benedykta wiara i zapatrzenie w nich oraz wywyższenie – wcale nie dotyczą likwidacji „polskiego niewolnictwa”, tylko zauważenia, że bez chłopów wszelkie walki narodowowyzwoleńcze z góry są przegrane. Motywacją do demokratyzacji były głównie aspiracje narodowe³³. Taka zresztą jest tradycyjna interpretacja relacji między dworem a wsią w *Nad Niemnem*: „odrodzenie narodowe powinno się dokonywać przez lud”³⁴.

Wprowadzeniu do powieści tych zagadnień towarzyszy porównanie społeczeństwa do stojącej wody, nad którą unoszą się zarazki (NN I 66). Mała-dyczność w tym opisie nie dotyczy jednak nierówności społecznych – tylko akceptacji zaborów przez ziemian. Wynika z tego, że dla narratora *Nad Niemnem* czołową wadą systemu pańszczyźnianego było przyczynienie się do obojętności szlachty wobec problemu braku własnego państwa. Zgodnie z tym poglądem Józef Bachórz tłumaczy, co Witold Korczyński definiuje jako „historyczne błędy”: „to przede wszystkim błędy i winy szlachty wobec ludu, przesady stanowe, zaniedbywanie gospodarki, niechęć do postępu, czyli to wszystko, co w przeszłości osłabiało kraj i przywiodło go do upadku”³⁵.

³¹ O reformach pańszczyzny i jej alternatywach zob. A. Leszczyński, *Koniec niewoli. 1768–1864*, [w:] idem, *Ludowa...* op. cit., s. 262–303.

³² Najważniejszym z nich był dla pozytywistów Stanisław Staszic: „Całe swoje dobra hrubieszowskie zapisał [Staszic – D.K.] na korzyść tamtejszych włościan, założył [...] Towarzystwo rolnicze wzajemnej pomocy i zorganizował instytucję, która miała przybierać coraz większe rozmiary, a tym sposobem chciał przez wykupno i uwłaszczenie włościan oswobodzić cały lud w Polsce”, zob. J. Piórkiewicz, *Stanisław Staszic. Życiorys*, Lwów 1898, s. 49.

³³ T. Kizwalter, *Szlachta, chłopci, ruch narodowy*, [w:] idem, *W stronę równości*, Kraków 2014, s. 114.

³⁴ J. Bachórz, op. cit., s. XLIV.

³⁵ J. Bachórz, przypis 66 (NN II 40).

Pańszczyzna i poddaństwo w takim ujęciu nie są godne potępienia same w sobie – tylko jako przyczyny utraty niepodległości.

Jednak najpoważniejsza manipulacja pamięcią o pańszczyźnie w *Nad Niemnem* dotyczy zupełnego pominięcia chłopów jako grupy, która odczuwała wszystkie negatywne skutki systemu ekonomicznego I Rzeczypospolitej. Gdy narrator mówi o „pracy niewolniczej”, nie dodaje, kto ją wykonywał – i dla kogo. W opisie chłopskiej wsi, która „kiedyś do Olszynki należała” (NN I 6), głównym zagadnieniem jest jej niewielki rozmiar i zasugerowanie, że w związku z jej utratą Kirlowie muszą prowadzić życie jeszcze skromniejsze niż przed uwłaszczeniem³⁶. Nie pojawia się refleksja nad charakterem „należenia” wsi do właścicieli Olszynki ani choćby nad kontrastem między pełnym życia dworem a zastygłymi w tle chatami – elementami krajobrazu.

Jedynie dzięki przypisom w wydaniu Biblioteki Narodowej „feudalna podległość chłopstwa” jest bezpośrednio powiązana z odpowiedzialnością szlachty³⁷. Powściągliwość narracji w tej właśnie kwestii zdaje się tłumaczyć Józef Bachórz, gdy pisze, że zasadą doboru tematów do *Nad Niemnem* miałyby być „przemilczanie spraw drażliwych, zwłaszcza tych, nad którymi nie godziłoby się debatować na oczach wroga”³⁸. Odkładanie dyskusji o nierównościach i przemocy wpisanych w system I Rzeczypospolitej przy jednoczesnym budowaniu mitu jedności narodowej w dziełach takich jak *Nad Niemnem* doprowadziło do sielankowego przedstawiania relacji między chłopami a szlachtą jako „równorzędnych i szanujących się partnerów, którzy zgodnie ze swoimi racjonalnymi interesami negocjują wzajemne relacje”³⁹.

Być może dlatego w prezentacji poglądów politycznych trzech pokoleń Korczyńskich trudno doszukać się krytyki pańszczyzny i poddaństwa dokonanej z perspektywy etycznej. W kontekście działań Stanisława i Benedykta oraz przemysłów Witolda są one nazywane „krzywdami”, ale ich charakter skrywają

³⁶ Zupełnie zgodne z postawą narratora wobec chłopskich sąsiadów Olszynki jest przedstawianie przez Barbarę Noworolską (*Eliza Orzeszkowa. Trwanie, pamięć, historia*, Białystok 2005, s. 81) konieczności zapłacenia za ich pracę jako problemu, z którym zmagają się Kirlowie.

³⁷ J. Bachórz, przypisy: 9 (NN I 68), 44 (NN I 78), 4 (NN II 6)15 (NN III 290).

³⁸ J. Bachórz, *Wstęp*... op. cit., s. XLVI.

³⁹ M. Rauszer, *Bękarty pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Warszawa 2020, s. 8.

niedomówienia. Narrator napomyka o wątpliwej moralności bogacenia się na pracy przymusowej ludzi, których się posiada – ale jednoznacznie widzi to jako element dawnego porządku, do którego pragnie wrócić. Jego światopogląd jest często bezkrytycznie przejmowany we współczesnym literaturoznawstwie, co skutkuje definiowaniem uwłaszczenia chłopów jako „zakłócenia” podstawy istnienia narodu⁴⁰.

BOHATYROWICZE NIE ODRABIALI PAŃSZCZYZNY

Uznanie pańszczyzny i rodzimego poddaństwa za sprawę kompromitującą dla narodu polskiego miałoby szansę być podstawą projektu pojednania. Krytyczna autorefleksja trzech pokoleń Korczyńskich mimo ograniczeń mogłaby zapoczątkować porozumienie. Ponieważ jednak jako druga strona sporu przedstawieni są Bohatyrowicze, zgoda narodowa z III tomu obejmuje szlachecki dwór i (po)szlachecki zaścianek. *Nad Niemnem* nie przedstawia przekroczenia podziałów stworzonych przez pańszczyznę i poddaństwo, za to utrwała obraz narodu polskiego jako szlacheckiego.

Do opisanía relacji dwóch rodzin szlacheckich w *Nad Niemnem* używa się określenia „konflikt dworu z wsią”⁴¹ – tego samego, które nazywa np. wątek sprzedaży serwitutowego lasu z *Chłopów* Władysława Reymonta. Nie odzwierciedla to diametralnej różnicy między tymi fikcyjnymi sytuacjami i może prowadzić do mylnego pojmowania pouwłaszczeniowych stosunków społecznych. W przeciwieństwie do Bohatyrowiczów, starsi mieszkańcy Lipiec⁴² byli poddanymi sąsiedniego dworu. Nawet jeśli Bohatyrowicze dzielą

⁴⁰ B. Noworolska, op. cit., s. 190: „[...] po upadku niepodległości, zwłaszcza zaś po powstaniu styczniowym, palącą sprawą stało się istnienie narodu, którego podstawy zakłóciło uwłaszczenie chłopów, rosyjskie szkolnictwo i wyrugowanie języka polskiego z urzędów. [...] Te fakty pozytywiści odczytywali jako złowrogię znak mogące doprowadzić do śmierci narodu”.

⁴¹ M. Barański (*Prawo w „Nad Niemnem”*, [w:] *Prawo i literatura. Szkice*, red. J. Kuisz, M. Wąsowicz, Warszawa 2015, s. 171) definiuje ten spór jako „niewłaściwe nastawienie dworu do zaścianka”.

⁴² Jeśli za początek czasu akcji *Chłopów* za Franciszkiem Ziejką przyjąć jesień 1883 (F. Ziejka, *Wstęp*, [w:] W. Reymont, *Chłopi*, t. I, oprac. F. Ziejka, Wrocław 1999, s. LXXII), to Jagna – w ósmym rozdziale dziewiętnastolecia – urodziła się w roku zniesienia pod-

część doświadczeń z chłopskimi sąsiadami, nie odrabiali nigdy pańszczyzny: narrator mocno to podkreśla (NN III 364). Mimo wypowiedzi Anzelma: „Teraz szlachectwo przeddziadów zdjęte z nas zostało; chłopami nazywamy się i jesteśmy...” (NN I 228), jeśli są przedstawicielami chłopstwa – to niereprezentatywnymi. Chociaż nie aspirują do pozycji społecznej Korczyńskich, dążą do maksymalnego odróżnienia się od chłopów. Świadczy o tym ich celowa izolacja małżeństwa Ładysiów: „Nikt im nie pomagał, nikt nawet z tych, którym obok nich z sierpem lub snopem przechodzić wypadło, z nimi nie rozmawiał. Był to najuboższy z Bohatyrowiczów, mieszkaniec chatki bez komina i ogrodu, stojącej pod dębem, i jego żona-chłopka” (NN II 96).

Ładysiowie nazwani są wyjątkowo rzadko występującym w *Nad Niemnem* słowem „chamy” (NN II 115), również w połączeniu z groźbami. „Bodaj go [Ładysia] marnie zabito, chama tego! Bodaj on na psa zszedł!” (NN II 118) – odgraża się Fabian. Można podejrzewać, że rodzina kieruje obelgi w stronę Ładysia z powodu podejrzenia o kradzież – jednak sam wybór inwektywy jest związany z nieakceptowanym przez Bohatyrowiczów małżeństwem. „Z chamką ożenił się i sam schamiał” (NN II 119), wyjaśnia Elżusia. Anzelm używa słowa „cham” jako elementu porównania z negatywną konotacją: „biją się [Ładyś i Fabian] jak chamy” (NN II 118).

Słowo „cham”, które pada w powieści wyłącznie z ust trojga Bohatyrowiczów oraz grupy „hardowąsych Łozowickich” i „statecznych Strzałkowskich”⁴³, niesie wyraźną intencję poniżenia. Używając go, mieszkańcy szlacheckich zaścianków odnoszą się do legendy, od której zaczyna się historia Polski⁴⁴: legendy o pochodzeniu chłopów od biblijnego Chama. Jest to „genealogiczno-biblijne wyjaśnienie panującego porządku społecznego”⁴⁵ i podziału na „trzy rodzaje ludzi”⁴⁶. Szlachta zagrodowa w *Nad Niemnem*

daństwa w Królestwie, a wszyscy starsi od niej mieszkańcy Lipiec przez przynajmniej część swojego życia byli prawnie częścią dworskiego inwentarza.

⁴³ Utrzymywali oni: „że chamy tylko byle o co za łby się ciągną, w dobrej zaś kompanii hałasowały takie, a broń Boże bitwy, wcale są nieprzystojne” (NN III 410).

⁴⁴ A. Leszczyński, *Ludowa...* op. cit., s. 16.

⁴⁵ Ibidem, s. 20.

⁴⁶ Ibidem, s. 19.

definiuje swoich chłopskich sąsiadów jako „niewolników – dzieci Chama”⁴⁷, zarówno odnosząc się do konkretnych osób (Ładysia i jego bezimiennej żony), jak i wspominając o nich przy okazji jako o negatywnym punkcie odniesienia. Dwukrotne utożsamienie przemocy fizycznej ze zwyczajami chłopów można powiązać z paternalistyczną retoryką obrońców pańszczyzny, służącą usprawiedliwianiu poddaństwa poprzez rozpowszechnianie przekonania, że chłopci są dzicy, agresywni i potrzebują zwierzchności oraz ucywilizowania⁴⁸.

O tym, że Bohatyrowicze nie identyfikują się z grupą społeczną, z której wywodzi się żona Ładysia, świadczy zwłaszcza światopogląd Anzelma. Paradoksalnie – ponieważ Anzelm zdaje się nie odbierać negatywnie tego, że po utracie szlachectwa w ramach represji po powstaniu listopadowym jego rodzina nazywana jest „chłopami” oraz najbardziej sceptycznie podchodzi do prób odnowienia kontaktu z Korczyńskimi jako metody podniesienia statusu społecznego. Legendę o Janie i Cecylii podsumowuje: „Chłopami być czy panami, to za jedno” (NN I 228). Dodaje jednak: „ale w było obrócić się, to smętnie i tęskno...” (NN I 228). Symbolicznie ustanawia równość pomiędzy dwoma grupami społecznymi dzięki wskazaniu ich wspólnej wyższości nad grupą trzecią.

Implikacje tego chwytu ulegają znacznemu rozmyciu w finale I tomu powieści, m.in. dlatego, że w bezpośrednim sąsiedztwie wypowiedzi Anzelma jego bratanek używa figury bydlęcia do opisu swoich uczuć – frustracji, poczucia niższości i bezwartościowości – w związku z istnieniem konwencji społecznych odgradzających go od Justyny (NN I 229–230). Warto jednak je ukonkretnić i wziąć pod uwagę kryteria, które – zdaniem Anzelma – zbliżają potomków Jana i Cecylii do „bydła”. Jest to – spowodowane „biedą i zasępem” (NN I 228) – zapomnienie o historii nobilitacji rodu i polonizacji regionu, w której Bohatyrowicze mieli udział. Zagadnienia pamięci, kontynuacji, podtrzymywania tradycji i trwania w miejscu wybranym przez przodków są w *Nad Niemnem* wyraźnie powiązane ze świadomością tożsamości narodowej, która decyduje o pozytywnej ocenie bohaterów. *Post scriptum* Anzelma do mitu założycielskiego wiąże narodowość, świadomość polskości – z człowieczeństwem.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ A. Leszczyński, *Natura chłopca*, [w:] idem, *Obrońcy...* op. cit., s. 96–112.

Ani z wypowiedzi Anzelma, ani z jej bezpośredniego kontekstu nie wynika jednoznacznie, kogo uważa on za „bydło”. Być może w jego światopoglądzie to słowo nie ma określonego desygnatu; jednak bez wątpienia odsyła ono określenia, którym od początków pańszczyzny opisywano chłopów:

Chłop nawet wyglądem przypominał zwierzę. Był ciemny, pazerny, podstępny, brutalny i przede wszystkim – leniwy. Jedyne, na co zasługiwał, to ojcowska władza szlachcica. Terminy określające chłopą – zarówno rodzime (chłop, wieśniak, poddany, kmieć), jak i importowane (gbur) – miały negatywny wydźwięk⁴⁹.

Chociaż chłopci bywali nie tylko porównywani do zwierząt hodowlanych, ale też nazywani tym samym słowem⁵⁰, Anzelm dokonuje tu rozróżnienia. Może się identyfikować z nazwą „chłop” właśnie dlatego, że istnieje jeszcze trzeci „rodzaj ludzi”; pod względem ekonomicznym również należących do grupy „chłopów”, ale gorszy. Podobnej selekcji dokonuje narrator w opisie gości weselnych Elzusi Bohatyrowiczówny – mieszkańców zaścianka:

Był to lud, ale lud, który nigdy nie podpierał straszego gmachu przymusowej pracy ani twarzami w pył nie upadał pod piekielną obelgą chłosty. [...] Był to lud namiętnie [...] chciwy tej ziemi, którą na kształt kreta kopał w cichości i nisko, ale lud z tą ziemią jak z matką spojony i wszystkie pulsły jej życia i losów we własnych losach i żyłach czujący. Był to lud ogorzały,

⁴⁹ A. Leszczyński, *Ludowa...* op. cit., s. 22; zob. K. Janicki, *Zezwierzęcenie. Jak ludzie stali się bydłem*, [w:] idem, op. cit.; „Chłop [...] nie miał nawet pozoru podmiotowości. Z perspektywy dworu [...] nie był osobą, lecz częścią inwentarza”, zob. ibidem, s. 109.

⁵⁰ W rozdziale *Dwa narody. Mity o panowaniu i niewoli* (A. Leszczyński, *Ludowa...* op. cit.) znaleźć można szeroki przegląd autorów polskich i zagranicznych wywodzących się z różnych środowisk, którzy – odnosząc się do ludzi odrabiających pańszczyznę – zamiennie używali słowa „chłopi” i „bydło”. Animalizacja poddanych polskiej szlachty była stosowana zarówno przez obrońców pańszczyzny, jak i zwolenników reform: pierwsi używali jej w ramach degradacji, drudzy – jako retoryczne podkreślenie systemowej przemocy. O dzikości jako uzasadnieniu brutalnego traktowania zob. P. Wielgosz, *Gra w rasy. Jak kapitalizm dzieli, by rządzić*, Kraków 2021, s. 15–32.

w obfitym pocie skąpany, z grubą skórą na twarzach i rękach, ale z gładkimi i prostymi plecami, wielką siłą ramion i okiem, które, acz na ciasne widnokregi, patrzyło śmiało i bystro. [...] Gdziekolwiek żywo i tłumnie zagadali, tam, zda się, przylatywały echa tej mowy, która brzmiała wówczas, gdy Rej z Nagłowic [...] gościł w Czarnolesiu (NN III 364–365).

Narrator uwzględnia w opisie elementy wyglądu mieszkańców zaścianka typowo kojarzone z chłopskim pochodzeniem – wyjaśnia je jako wynik ciężkiej pracy, a więc cechy nabyte, nie wrodzone⁵¹. Równoważy je pozytywnym aspektem wizualnym: wyprostowaniem, które ma przywołać na myśl godność i dumę. Przeciwność pojęcia „ludu” i cech weselników podkreśla wyjątkowość Bohatyrowiczów i ich krewnych na tle grupy w XIX wieku na potrzeby narodotwórcze utożsamianej z chłopstwem⁵². Narrator sankcjonuje tu mechanizm podziału zastosowany przez Anzelma. Zarówno w jego wypowiedzi, jak i we fragmencie narracji kryterium umożliwiający odróżnienie zagrodowców od „bydła” i od „ludu” stanowi przywiązanie do tradycji szlacheckiej i pamięć o dawnym przywileju. Pamięć wolności, szczególnego daru króla polskiego dla bojarów (NN I 213–214) i potomków zbiegłego znad Wisły „pospolitaka” Jana, wyraźnie naznaczyła światopogląd Anzelma. Wspominając dawną relację z Martą Korczyńską, mówi on: „Wszak już mało nie dwa tysiące lat temu Pan Jezus równość po świecie ogłaszał i dużo o niej gadania w tym samym Korczynie słyszałem. Choć ta panna do pańskiej familii należała, ale ja też od niewolników rodu swego nie wiodłem [...]” (NN II 200).

⁵¹ O literackim rozgrywaniu cech wyglądu na granicy estetyki i koncepcji „rasy” zob. P. Ryś, „Zatem czysta chłopska krew?”. *O splocie klasy i „rasy” w „Wirach” Henryka Sienkiewicza*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2022, nr 11, s. 163–185; idem, „Plebajuszowska krew”. *O urasowaniu podziałów społecznych w powieściach „Bez dogmatu” i „Rodzina Połanieckich” Henryka Sienkiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 2021, t. 112, nr 4, s. 58–60; por. idem, *Henryk Sienkiewicz wobec kryteriów rasowo-antropologicznych. O listach „Z wystawy antropologicznej w Paryżu”, „Wielogłos”* 2021, nr 1, s. 67–83.

⁵² Do ludu nie włączano robotników, których – ze względu na częste sympatie socjalistyczne – kontrastowano z uległymi, patriotycznymi chłopami, zob. T. Kulak, op. cit., s. 163–165.

Z wypowiedzi Anzelma i narratora wyłania się obraz grupy mieszkańców nadniemeńskich terenów trudniącej się własnoręczną pracą w polu jako podzielonej na dwie części. Do pierwszej z nich należą Bohatyrowicze: równi panom, posiadacze „ludzkich praw i dostojeństw” (NN III 364), miłujący ziemię jako ojczyznę⁵³ i dumni ze swojej pracy, również cywilizacyjnej; do drugiej – bezmyślni i wycieńczeni znienawidzonym wysiłkiem, chciwi na ziemię jako podstawę materialnego przetrwania, którym odmówiono nie tylko „dostojeństw”, ale nawet „ludzkich praw”, poddani „piekielnej obeldze chłosty” i wykonujący przymusową pracę: niewolnicy, chamy, bydło.

Jednak ta druga grupa istnieje wyłącznie w domyśle, jako negatywny punkt odniesienia – to, czym Bohatyrowicze nie są. Poddaństwo i pańszczyzna są tu przedstawione w negatywnym świetle, ale pada ono na chłostanych niewolników, a nie na chłoszczących panów. Nie służy więc potępieniu przemocy i wyzysku, tylko wykluczeniu tych, którzy im podlegali. Trudno więc przyjąć, że jednym z celów ideowych *Nad Niemnem* było „podniesienie godności pracy fizycznej, zdjęcie z niej piętna wysiłku poniżającego i otepiającego”⁵⁴ bez podkreślenia, że to dowartościowanie jest warunkowe. Pozytywna ocena Bohatyrowiczów jest możliwa dzięki wtórnej stygmatyzacji ofiar systemu I Rzeczypospolitej. I to wyłącznie przed Bohatyrowiczami „dom korczyński na oścież roztworzył się” (NN I 72).

Dopełnieniem zmanipulowanego obrazu pańszczyzny i poddaństwa w *Nad Niemnem* jest fragment apelu zaścianka Bohatyrowickiego o wsparcie Witolda w pojednaniu z Benedyktem:

Raz pan Korczyński na całe pole i przed gromadą ludzi od próżniaków i hultajów nas [Bohatyrowiczów] łajał, kiedy w gorący czas robotnika znaleźć nie mógł, a my w najem do niego iść nie zechcieli. [...] Cudzemu, a do tego i gardzielowi, ciało naszych i dzieci naszych ani na jeden dzień w niewolę nie zaprzędamy i na pańskie ubliży albo, broń Boże, i ekonomiczne popychanie dobrowolnie wystawiać się nie będziemy. Lepiej już

⁵³ O kluczowym dla *Nad Niemnem* znaczeniu tego afektu zob.: J. Sztachelska, op. cit., s. 120–123; B. Noworolska, op. cit., s. 65, 150–154, 168.

⁵⁴ J. Bachórz, op. cit., s. LXXXVI.

głód cierpieć i w zgniłych chatach mieszkać, niżeli w egipską niewolę za mamy pieniądź iść (NN III 427)!

Manipulacja polega na użyciu słowa, które dotychczas określało w *Nad Niemnem* wyłącznie pańszczyznę, do opisu sytuacji z pozoru do niej podobnej, ale nieporównywalnej. Ma ona stwarzać wrażenie, że dzięki zawartej z Korczyńnem ugodzie „krzywdy” pańszczyzny i poddaństwa zostaną wybaczone i naród polski może żyć w zgodzie mimo dziedzictwa systemowej przemocy.

Jednak nawet jeśli Benedykt potraktował Bohatyrowiczów z pozycji wyższości – Bohatyrowicze nie znajdują się w tej samej sytuacji, co poddani Korczyńskich sprzed dwudziestu lat. Mogą odmówić – bez konsekwencji poważniejszych niż agresja słowna sąsiada. Mimo to właśnie w tym fragmencie występuje największe zagęszczenie określeń kojarzonych jednoznacznie z pańszczyzną i poddaństwem (zaprzedawanie ciał i dzieci, ekonomiczne popychanie, pańskie ubligi, niewola, cierpienie głodu, mieszkanie w zgniłych chatach). „Niewolą” w tym wypadku nazwana jest nie dożywotnia praca przymusowa osoby będącej czyjąś własnością, tylko płatna praca na uzgodniony czas – dobrowolnie niepodjęta. Wartym odnotowania elementem odształcającym pamięć pańszczyzny w *Nad Niemnem* jest to, że poza nielicznymi bojowniczymi wypowiedziami Fabiana oraz cytowanym wyżej fragmentem – to Bohatyrowicze, stylizowani na ofiary, korzą się i proszą o łaskę:

I wiele jeszcze różnych uwag i wniosków czynili do [...] jak go nazwali, sędzi [Witolda] się zwracając, a zawsze kończąc wyrażeniem wątpliwości, aby właściciel Korczyna zechciał przychylić się do ich próśb i żądań i inaczej na nich niżeli wilk na barany albo król na niewolniki swoje spoglądać (NN III 428).

Trwające w międzyczasie wesele, wspólna zabawa mieszkańców dworu i wsi przygotowują tło dla finalnej dyskusji między dwoma pokoleniami Korczyńskich, w której kluczową kwestią jest stosunek do „ludu”. Zaręczyny Justyny i Jana – przedstawiane konsekwentnie jako „mezalians” – symbolicznie pieczętują osiągniętą w wyniku tej dyskusji i decyzji Benedykta zgodę narodową. Ale jak słusznie zauważył Jan L. Popławski:

oprócz zaścianka w sąsiedztwie folwarku korczyńskiego musiała być przecie dawna wieś pańszczyźniana, której z dworem nie łączyły żadne wspomnienia, wieś przedzielona nie tylko kopcami granicznymi, ale i chmurą oparów krwi chłopskiej i łez chłopskich, którymi przez wieków tyle nasiąkła gleba⁵⁵.

Dlatego tak istotne jest dostrzeżenie, że Bohatyrowicze reprezentują nietypową grupę, której wyróżnikiem nie jest chłopskie doświadczenie pańszczyzny i poddaństwa, tylko polskość: język Reja i Kochanowskiego, znajomość pieśni patriotycznych, pamięć o przodkach-powstańcach i wizycie Zygmunta Augusta.

PAŃSZCZYŻNA TO NIE NASZ PROBLEM

Wybór Bohatyrowiczów na *pars pro toto* ludu w eposie Orzeszkowej był zapewne dyktowany chęcią pokazania go jako wartościowego partnera szlachty we wspólnocie narodowej. Jednak efektem tego zabiegu nie jest projekt zadośćuczynienia, choćby niepełnego, symbolicznego i nieodzwoiercedlającego skali przemocy systemu I Rzeczypospolitej. Jego konsekwencją jest taktyczne wyjęcie z pola widzenia – a więc też z projektu narodotwórczego – ludzi obarczonych dziedzictwem pańszczyzny i poddaństwa, dla których polskość była cechą panów.

Nie da się odeprzeć wrażenia, że usunięcie chłopów popańszczyźnianych na margines świata przedstawionego *Nad Niemnem* ma związek z kreacją Grodzieńszczyzny jako krajobrazu narodowego – „prywatną akcją polonizacyjną”⁵⁶ Orzeszkowej. Bardziej inkluzywna charakterystyka ludu musiałaby wziąć pod uwagę nie tylko pamięć pańszczyzny i poddaństwa, a z nią poważniejszą wrogość wobec Korczyńskich, ale też różnice językowe, wyznaniowe i kulturowe⁵⁷ – które nie pasowałyby do spójnej wizji polskiej tożsamości narodowej. Pokazanie Bohatyrowiczów jako strony w konflikcie dworu ze wsią skutkuje przedstawieniem ludu jako pozbawionej tytułów

⁵⁵ J.L. Popławski, *Dwa światy*, [w:] idem, *Szkice literackie i naukowe*, Warszawa 1910, s. 65.

⁵⁶ E. Paczoska, *Granice...* op. cit., s. 29.

⁵⁷ O ich dopracowaniu przez Orzeszkową w innych tekstach zob. K. Kłosiński, *Mimesis w chłopskich powieściach Orzeszkowej*, Katowice 1990.

szlachty – i wygodnym pominięciem Białorusinów: dawnych poddanych Korczyńskich, których ziemię spolonizowali i zaludnili dla Zygmunta Augusta pierwsi Bohatyrowicze, i których dążenia niepodległościowe były przez Orzeszkową uważane za równie antypolskie co rusyfikacja regionu⁵⁸. Z pola widzenia znikają też Litwini – poza tymi sprzed trzystu lat, wyznającymi przechrześcijańskie religie aż do pojawienia się wśród nich Jana i Cecylii (NN I 212) – oraz Żydzi, oprócz dwóch handlarzy wełną, którzy czekali przed olszyńskim dworem, aż Kirlowa skończy rozmowę z Różycem (NN II 13–36). Ewa Paczoska trafnie stwierdza, że dla genezy *Nad Niemnem* ważniejsza była „narodowa aksjologia” niż poczucie „obowiązku wobec ziemi i ludzi, wśród których żyła [Orzeszkowa – D.K.]”⁵⁹.

Nad Niemnem jest przekonującym dowodem na to, że – wbrew tezie Lesława Sadowskiego – polski dyskurs nacjocentryczny nie był bezradny wobec „etnicznej i kulturowej różnorodności wschodnich kresów dawnej Rzeczypospolitej”⁶⁰. Milczenie jest w tym przypadku formą agresji: anulowania ludzi zamieszkujących „nędzne, nie wiedzieć czyje, samotnie wśród przestrzeni stojące chaty” (NN II 6). Takie podejście umożliwia wyobrażenie nad-niemeńskich terenów jako odwiecznie i wyłącznie polskiej⁶¹, a przy tym mało naznaczonej pamięcią pańszczyzny. Tak samo jak Korczyńscy mieli możliwość i środki do zniesienia pańszczyzny i poddaństwa we własnych dobrach – Eliza Orzeszkowa i mogła pisać, i pisała o współistnieniu polskich dworów z białoruskimi wsiami (*Niziny*), o wielokulturowych miejscowościach (*Meir Ezofowicz*), o pamięci pańszczyzny i poddaństwa (*Echo, W zimowy wieczór*). Jednak w *Nad Niemnem*, jej najbardziej polonocentrycznej powieści, te tematy są wygaszone – na tej samej zasadzie, co obecność „działań politycznych Rosji”⁶². Barbara Noworolska słusznie zwraca uwagę na to, że nie znalazły

⁵⁸ E. Paczoska, *Granice...* op. cit., s. 30.

⁵⁹ Ibidem, s. 28.

⁶⁰ L. Sadowski, *Polska inteligencja prowincjonalna i jej ideowe dylematy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1988, s. 261.

⁶¹ Zob. T. Bujnicki, *Pogranicze etniczne i kulturowe w „powieściach chłopskich” Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Twórczość Elizy Orzeszkowej*, red. K. Stępnik, Lublin 2001, s. 27.

⁶² B. Noworolska, op. cit., s. 101.

się tu żadne elementy rzeczywistości pozatekstowej, których autorka nie akceptowała⁶³.

Józef Bachórz włącza zabiegi odrealniające obraz pańszczyzny w ramy „przemysłnego systemu «mowy ezopowej»”⁶⁴. Skoro zadaniem języka ezopowego jest „przemycanie” treści nacjocentrycznych⁶⁵, jako element patriotycznego, narodotwórczego przekazu *Nad Niemnem* należy traktować przemilczenie istoty pańszczyzny i rodzimego poddaństwa, wielokulturowości regionu oraz przedstawienie kwestii społecznych jako wyłącznie substytutów sprawy narodowej.

W związku z tym należy jeszcze sprecyzować, że adresatem tych zabiegów nie był rosyjski cenzor, tylko polscy odbiorcy. W momencie, gdy kierunek pamięci o powstaniu styczniowym był jeszcze nieokreślony, otwarta krytyka pańszczyzny mogła zrazić ich do pokolenia Andrzeja Korczyńskiego⁶⁶ jako do radykałów, którzy walczyli nie za Polskę-ideę, tylko za poprawę bytu (niemówiących po polsku) chłopów. W *Nad Niemnem* widać wysiłek utożsamienia demokracji z walką o wolność ojczyzny i przez to pozytywnego nacechowania jej; jednak hierarchiczny obraz społeczeństwa i manipulacje pamięcią o rodzimej niewoli wyraźnie wskazują, że nacjocentryczna idea wspólnoty została w powieści Orzeszkowej stworzona na zasadzie wykluczania, a nie włączania. Doprowadzają one do paradoksalnych sytuacji: Korczyńscy byli dobrymi panami – ale poddanych nie widać, Bohatyrowicze są chłopami – ale nie odrabiali pańszczyzny. Utrudnia to przepracowanie pamięci pańszczyzny i poddaństwa oraz przekraczanie spowodowanych przez nie podziałów. *Nad Niemnem* jest „szlachecką protezą”⁶⁷ pojednania narodowego, a nie demokratycznym projektem wspólnoty.

⁶³ Ibidem, s. 86, 100–101.

⁶⁴ J. Bachórz, op. cit., s. XLVI.

⁶⁵ A. Martuszevska, op. cit., s. 211.

⁶⁶ Na konflikt między pamięcią o Andrzeju-powstańcu i Andrzeju-społeczniku zwraca uwagę E. Ilnatowicz, op. cit., s. 278.

⁶⁷ Określenie „szlachecka proteza” stosuje M. Rauszer (*Bękarty...* op. cit., s. 8) do opisu zjawiska współczesnego implementowania mylnych, opartych o szlacheckie doświadczenie wyobrażeń na temat życia chłopów w miejsce jego rekonstrukcji.

BIBLIOGRAFIA

Literatura podmiotu

- Mickiewicz A., *Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, oprac. S. Pigoń, aneks J. Maślanka, Wrocław 2012.
- Orzeszkowa E., *Nad Niemnem*, t. 1–2, oprac. J. Bachórz, Wrocław 2009.

Literatura przedmiotu

- Bachórz J., *Wstęp*, [w:] E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, t. 1, oprac. J. Bachórz, Wrocław 2009.
- Barański M., *Prawo w „Nad Niemnem”*, [w:] *Prawo i literatura. Szkice*, red. J. Kuisz, M. Wąsowicz, Warszawa 2015, s. 165–176.
- Bujnicki T., *Pogranicze etniczne i kulturowe w „powieściach chłopskich” Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Twórczość Elizy Orzeszkowej*, red. K. Stępnik, Lublin 2001, s. 9–35.
- Chmielewska K., *Lud w perspektywie, perspektywa ludu*, „Teksty Drugie” 2021, nr 5, s. 293–309.
- Ihnatowicz E., *Czego nie ma w „Nad Niemnem”*, [w:] *Nowe stulecie trójcy powieściopisarzy*, red. A.Z. Makowiecki, Warszawa 1992, s. 267–281.
- Janicki K., *Pańszczyzna. Prawdziwa historia polskiego niewolnictwa*, Poznań 2021.
- Kizwalter T., *Szlachta, chłop, ruch narodowy*, [w:] idem, *W stronę równości*, Kraków 2014, s. 107–119.
- Kłosiński K., *Mimesis w chłopskich powieściach Orzeszkowej*, Katowice 1990.
- Krzyżanowski J., *Epos Orzeszkowej*, [w:] idem, *W kręgu wielkich realistów*, Warszawa 1962, s. 183–195.
- Kulak T., *Mit narodowej siły polskiego ludu*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, red. W. Wrzeński, Wrocław 1994, s. 153–166.
- Leszczyński A., *Obrońcy pańszczyzny*, Warszawa 2023.
- Leszczyński A., *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020.
- Martuszevska A., *Porozumienie z czytelnikiem (O „ezopowym” języku powieści pozytywistycznej)*, [w:] *Problemy odbioru i odbiorcy*, red. T. Bujnicki, J. Sławiński, Wrocław 1977, s. 197–213.

- Morawski F., *Pisma zbiorowe wierszem i prozą*, t. 4: *Proza*, Poznań 1882.
- Noworolska B., *Eliza Orzeszkowa. Trwanie, pamięć, historia*, Białystok 2005.
- Paczoska E., *Granice i ograniczenia. Koniec XIX wieku na kresach*, [w:] eadem, *Prawdziwy koniec XIX wieku. Śladami nowoczesności*, Warszawa 2010, s. 27–46.
- Piórkiewicz J., *Stanisław Staszic. Życiorys*, Lwów 1898.
- Pobłocki K., *Chamstwo*, Wołowiec 2021.
- Pobłocki K., *Niewolnictwo po polsku*, „Czas Kultury” 2016, nr 3, s. 60–66.
- Popławski J.L., *Dwa światy*, [w:] idem, *Szkice literackie i naukowe*, Warszawa 1910, s. 30–65.
- Rauszer M., *Bękart pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Warszawa 2020.
- Rauszer M., *Kultury wewnętrznej kolonizacji*, [w:] idem, *Siła podporządkowanych*, Warszawa 2022, s. 136–160.
- Ryś P., *Henryk Sienkiewicz wobec kryteriów rasowo-antropologicznych. O listach „Z wystawy antropologicznej w Paryżu”*, „Wielogłos” 2021, nr 1, s. 67–83.
- Ryś P., „*Plebejuszowska krew*”. *O urasowaniu podziałów społecznych w powieściach „Bez dogmatu” i „Rodzina Połanieckich” Henryka Sienkiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 2021, t. 112, nr 4, s. 51–76.
- Ryś P., „*Zatem czysta chłopska krew?*”. *O splocie klasy i „rasy” w „Wirach” Henryka Sienkiewicza*, „Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze” 2022, nr 11, s. 163–185.
- Sadowski L., *Polska inteligencja prowincjonalna i jej ideowe dylematy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1988.
- Sztachelska J., „*Nad Niemnem*” jako *epopeja kresowa*, [w:] *Wokół „Nad Niemnem”*, red. J. Sztachelska, Białystok 2001, s. 113–123.
- Tomczok P., *Literacki kapitalizm. Obrazy abstrakcji ekonomicznych w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, Katowice 2018.
- Tomczok P., *Pańszczyzna i przemoc. Historie literackie i wspomnieniowe z XIX wieku*, „Praktyka Teoretyczna” 2017, nr 1, s. 237–266.
- Wielgosz P., *Gra w rasy. Jak kapitalizm dzieli, by rządzić*, Kraków 2021.
- Ziejka F., *Wstęp*, [w:] W. Reymont, *Chłopi*, oprac. F. Ziejka, t. I, Wrocław 1999.

NOTA O AUTORCE

Dobromiła Księska – magistra polonistyki-komparatystyki (Wydział Polonistyki UJ) i filologii angielskiej (Wydział Filologiczny UJ), doktorantka literaturoznawstwa w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UJ. Jej głównym zainteresowaniem badawczym jest antagonizm między narodotwórczymi a społecznymi zadaniami literatury, szczególnie polskiej i irlandzkiej prozy II połowy XIX wieku.

Kontakt: m.ksieska@doctoral.uj.edu.pl